

TURKOT

MIESIĘCZNIK ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KOZŁU

Rok wydania I (Nr 1)

22 LISTOPAD 1967 r.

Cena 3 zł

Oddajemy pierwszy numer...

Nareszcie Drodzy Czytelnicy! Po wielu trudach i rozterkach oddajemy w Wasze ręce tak długo oczekiwanego pierwszego numeru gazety. Nie było nam łatwo stworzyć to „dzieło”, bo też zaczęliśmy od niczego, jeśli nie liczyć dobrej woli, szczerego zapалу skromnego zespołu redakcyjnego i przychylności dyrekcji szkoły. Nie mieliśmy żadnych doświadczeń w redagowaniu gazety szkolnej, wielką niewiadomą były dla nas różne sprawy techniczne. Przygotowując materiał do tego numeru uczyliśmy się jednocześnie wielu rzeczy od ABC. Nie ludzimy się więc, że ten pierwszy numer zadowolili wszystkich Czytelników swoją treścią i formą.

Będziemy nasz miesięcznik doskonalić, zapelniać go dobrymi informacjami i zdjęciami, na ile to będzie możliwe postaramy się zaspokoić Wasze gusta i upodobania.

Już mamy jeden skromny sukces. Odrzuciliśmy górnolotne ambicje, zeszliśmy „na ziemię”. Wypracowaliśmy realną koncepcję co do treści i formy miesięcznika. Nie będziemy kopiować z wielkich dzienników relacji o wydarzeniach na skalę światową. To nie na nasze siły i... nie ma takiej potrzeby. Spelnimy dobrze swoje zadania, jeśli będziemy wnikliwie śledzić wydarzenia w naszej szkole: w klasie, w internacie, na boisku, w zespołach amatorskich, na wy-

cieczce, w stołówce, na spacerze. Wszystko co się wokół nas dzieje — nie będzie nam obce. A naszych Czytelników zapraszamy do współpracy. Łamy gazety są dla Was otwarte.

Opiekun zespołu redakcyjnego
mgr Stanisław KUBIK

Jak powstał tytuł gazety?

Po otrzymaniu zezwolenia od Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Wid. na redagowanie gazety szkolnej, urządziliśmy wśród uczniów naszej szkoły konkurs na najlepszą nazwę tej gazety. Zebrało się sporo tytułów. Była nawet jedna propozycja zgłoszona poza konkursem. W skład jury weszli przedstawiciele grona pedagogicznego i kolegium redakcyjne gazety. Mimo tego, że tytułów było dużo, wybór nie był wcale łatwy. Ostatecznie zwyciężył prof. Zdzisław Meżyk, który zaproponował, by nazwać gazetę „Turkot”.

A oto trzy pierwsze tytuły i ich zwycięzcy:

- 1) „Turkot” — prof. Zdzisław Meżyk.
- 2) „Kolektyw” — ucz. Stanisław Kubieniec.
- 3) „Szmer” — ucz. Urszula Dyc.

Ponieważ prof. Meżyk zgłosił swoją propozycję poza konkursem, redakcja przyznała zdobywcy pierwszego miejsca bezpłatnie pierwszy egzemplarz miesięcznika. Pozostałym zdobywców zostana wręczone nagrody książkowe w dniu ukazania się pierwszego numeru naszej gazety. Gratulujemy zwycięzcom! Żalujemy, że na większe nagrody nas nie stać. (H. Wierny)



Prymus

Jego krepka postawa i dostojne ruchy, twarz ciągle skupiona i zaferowana, rzucają się w oczy każdemu z nas. To uczeń klasy IIIb TBW Rysiek Zuchowicz. Najczęściej spotykamy go z plikiem książek pod pachą, zapiętego w foliatach, siedzącego nad lekturą w klubie, albo w bibliotece szkolnej, a kto odwiedza bibliotekę miejską, to i tam go często znajdzie.

Od chwili rozpoczęcia nauki w technikum, nasz kolega wybił się na czoło klasy postęпами w nauce, zawsze wyróżnia się wzorowym zachowaniem. Nie zadowala się wiadomościami zdobytymi na lekcjach, ale pogłębia je w chwilach wolnych od zajęć. W klasie cieszy się opinią dobrego kolegi i przyjaciela. Nie zdarzyło się, aby odmówił komuś pomocy, gdy go o to proszą, zawsze wylumaczy, rozwieje dręczące przyjaciół wątpliwości.

Także w internacie koledzy darzą go sympatią i zaufaniem, gdyż dał się poznać jako inicja-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dziewczęta mają zdecydowaną przewagę liczebną w naszej szkole. Nie gorzej się uczą niż płę brzydka. Są pilne, pracowite, nie sprawiają profesorom zbyt wiele kłopotu.

Zdjęcie: S. Kubik

Niemają sukces

W sali ZDK „Chemic” w Kędzierzynie odbyła się VII powiatowa konferencja ZMS. Wśród 65 uczestników znalazły się i nasze delegatki — przewodnicząca szkolnego koła ZMS WIESŁAWA KRUK i BARBARA ANTONCZAK. Grupę gości reprezentował opiekun koła mgr R. GOLONKA.

Obrady trwały cały dzień, ale nie były nużące, dzięki dobrze przygotowanemu programowi, sprawnej organizacji oraz żywej dyskusji. Nasze delegatki nie przestały na przysłuchiwanie się cudzym wypowiedziom. Kol. Wiesia Kruk podzieliła się ciekawymi uwagami o pracy naszego koła i sukcesach drużyn szkolnych w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym na szczeblu wojewódzkim i centralnym. Wypowiadała się również opiekun koła mgr R. Golonka. W swym wystąpieniu scharakteryzował on sylwet-

kę współczesnego młodego obywatela.

Miło nam zakomunikować, że opiekun szkolnego koła ZMS (Ciąg dalszy na str. 3)

Nowy Samorząd Szkolny

Samorząd szkolny zawsze pomagał nam w rozwiązywaniu najróżnorodniejszych problemów uczniowskich. Razem z zarządem ZMS uczestniczył w urządzaniu imprez rozrywkowych, sesji popularno-naukowych, przygotowywał spotkania z nauczy-

Internat oczkiem w głowie

Spośród niespełna tysiąca uczniów naszej szkoły, ponad stu pięćdziesięciu chłopców i dziewcząt mieszka w prowizorycznym internacie urządzonym na szkolnym poddaszu. Zarówno dla samych mieszkańców internatu jak i dla prawidłowego przebiegu procesu dydaktycznego jest to bardzo niewygodne. Zajmowanie górnej kondygnacji na pokoje mieszkalne zwiększa ciasnotę w szkole i zmusza do prowadzenia dwumianowego systemu zajęć lekcyjnych.

W tej sytuacji już wiosną 1963 roku rozpoczęły się energiczne starania o teren pod budowę nowego internatu. Założenia projektowe opracowali sami nauczyciele: dyr. inż. Jerzy Baldys, wspólnie z inż. Kornelią Durkacz i majstrem Biernią. Po uzyskaniu lokalizacji, wiosną 1964 roku zakupiono z funduszy Komitetu Rodzicielskiego dokumentację, którą adaptowali: dyr. J. Baldys, inż. K. Durkacz, inż. J. Plisko, inż. P. Gola. Również wiosną 1964 roku uzyskano zezwolenie na budowę internatu i

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dziękujemy za trud

Chciałabym w imieniu wszystkich uczniów Technikum Budowlanego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a szczególnie w imieniu byłej grupy teatralnej podziękować serdecznie za ofiarę na pracę niezapomnianej Pani Profesor Janinie Pająk. Nie liczyła Ona godzin i wysiłku dla podniesienia naszej kultury życia codziennego, urządziła wiele pięknych imprez artystycznych i rozrywkowych, była doskonałym kierownikiem zajęć pozalekcyjnych. Pani Pająk pracę swą w szkole rozpoczęła jako jedna z pierwszych pedagogów w roku 1957. Zyskała sobie wielką sympatię i zaufanie wśród młodzieży. Umiała w dyskretny sposób zwalczać nasze wady, uczyć kultury, obcyca towarzyskiego. Jej taneczny krok, dobry humor i miłe słowa wywoływały ciepłą atmosferę, stwarzały radosny nastrój, skłaniały do uśmiechu.

Prowadziła zajęcia świetlicowe, zespół teatralny i taneczny. Tworzyła każdy program obchodu świąt szkolnych i państwowych, nadawała im naprawdę uroczysty ton. Za to jesteśmy Jej wdzięczni i długo będziemy pamiętać drogiego nam Pedagoga. Ponieważ od kilku miesięcy jest kierownikiem Wydziału Kultury w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, życzymy Jej wielu radości i sukcesów w tej nowej pracy.

M. Terlecka

cielami w dniu Ich święta, z nauczycielkami i pracownikami administracji szkolnej w Dniu Kobiet, z przedstawicielami Wojska Polskiego. To tylko krótki zarys pracy Samorządu. Przypomnijmy sobie przypadek z na-

(Ciąg dalszy na str. 2)



A tu „talenty” widzimy w akcji. Pod kierunkiem prof. Sorka ćwiczą się w „mocnym uderzeniu”. Zdjęcie: S. Kubik

Zespoły czekają na talenty

Wiele jest w naszej szkole zespołów rozrywkowych i kół zainteresowań. Takie zespoły jak: czytelniczy, recytatorski, muzyczny, taneczny i kabaret, od wielu lat cieszą się nieemałą popularnością. Szczególnie zespoły: muzyczny i recytatorski przysporzyły szkole sporo laurów w postaci wygranych eliminacji, nagród i wyróżnień indywidualnych. Nasi „muzycy” dwa lata temu zdobyli nawet pierwsze miejsce na eliminacjach międzyszkolnych w Opolu. Ale to nie jedyny powód do chwały. W samych murach szkolnych bez tych popularnych zespołów, a szczególnie niezastąpionych „Hipogryfów” nie obchodzi się żadna impreza kulturalna. Przy okazji różnych uroczystości zespół muzyczny koncertuje w zakładzie opiekuńczym — PZGS, w klubie służby zdrowia, w PDK.

W tym roku przybyły nowe zespoły do tych, które się już legitymują sukcesami. Są to zespoły: polonistyczny, matematyczny, fizyczny, koło plastyków. Nie wszyscy o tym oczywiście

wiedzą. Niejeden i niejedna spośród nas nawet po kilka godzin dziennie potrafi przyglądać się wystawom sklepowym pokrywemu, przesiadywać w kawiarniach, zajmować się jałowymi dyskusjami, plotkami towarzyskimi. Wieczorami liczy się gwiazdy. Tymczasem w niejednym zespole i kole zainteresowań czekają miejsca dla prawdziwych talentów.

M. Terlecka

Nowy samorząd

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szym kolegą W. H. Jest to uczeń przeciętny, ale niezły kolega, trochę skryty i nieśmiały. „Pożyczyl” sobie kiedyś samowolnie kilka płyt gramofonowych z pokoju kierownika internatu, został przyłapany na samowoli i sklasyfikowano jego czyn jako kradzież. Uczeń miał być usunięty ze szkoły, ale Rada Pedagogiczna nie podjęła samej pochopnej i ostatecznej decyzji, zasięgnęła opinii samorządu szkolnego.

Samorząd to nikt inny, tylko koledzy niefortunnego melomana. Znali go z bezpośredniego współzycia, nie obce im były jego kompleksy, a także nieszkodliwe dziwactwa. Wstawili się za nim do rady pedagogicznej i kolega pozostał wśród nas. Takie przykłady można by oczywiście mnożyć.

Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej nowy samorząd szkolny rozpoczął znowu pracę. Jego przewodniczącą została Barbara Antończak uczennica klasy IV TBO, a zastępcami jej klasowa koleżanka Danka Pawlik i Halina Paraniak z klasy I. „Stanowisko” skarbnika objął Zbyszek Piotrowski z klasy IIb TBW, godność sekretarza przypadła w udziale Jadzi Berej z klasy III ZSB. Wiele dobrego zdziałał już nowy Samorząd. Wypada mu życzyć, by nadal z równym powodzeniem pomagał Radzie Pedagogicznej kształtować nasze postawy, charaktery oraz współuczestniczył w trudnej sztuce zarządzania naszym kolektywem.

B.A.

Prymus

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tor pomocy uczniom słabszym w nauce. Interesują go nie tylko jego własne sukcesy. Bardzo mu na tym zależy, aby wszyscy uczniowie — mieszkańcy internatu osiągnęli dobre wyniki w nauce. Rysiek Zuchowicz to prawdziwy orzeł. Na zakończenie nauki corocznie otrzymuje z rąk dyrektora szkoły upominki, co roku słyszy pochwały. Pozostał jednak skromny, woda sodowa nie uderzyła mu do głowy.

H. Wierny

Bazar mód

Choć finał I okresu już prawie za pasem, wielu spośród nas żyje jeszcze wspomnieniami z wakacji, kiedy nie dręczyli nas surowe rygory, zatęsknieliśmy w pamięci regulamin szkolny, wychowawcy nie przypominali codziennie adresów fryzjera i sklepów ze skromną uczniowską odzieżą. W ostatnich dniach wakacji niektóre nasze koleżanki w składzie zespołu baletowego PDK uczestniczyły w dożynkach centralnych w Warszawie. Tam widocznie zachwyciły się bogatą kolorystyką strojów ludowych, a wrażenie to tak utkwiło w ich

(Ciąg dalszy na str. 3)

Piórkem zgryźliwego

Gigantyczna remontownia

Nic nas tak nie smuci, młodych mieszkańców Koźła, jak martwota i zastój w jego rozbudowie. Raz na kilka lat powstanie jeden budynek mieszkalny, sklep, czy pawilon handlowy, i może umrzeć z tęsknoty, kto jest niecierpliwy, a chciał by się doczekać jakiegoś nowego elementu w miejskim krajobrazie. Jeżeli się już coś buduje,

to wiele wody w Odrze upłynie, nim to „coś” stanie pod dachem. A dużo jest wolnego miejsca na nowe dzielnice mieszkaniowe, nowe obiekty sportowe i kulturalne. Największą zmartówką naszego miasta jest **remontownia**. Spójrzysz na prawo — remont, na lewo — remont. I nie to było by najbardziej przykre, ale nieskończenie długie terminy remontów, zaiste żółwie tempo.

Idąc przez miasto, co chwilę spotyka się tabliczki z napisem: „Remont”. Remontuje się zarówno szpital, kino, jak i sklepy, czy budynki mieszkalne. Na ulicach pełno wykopów. Co zakopią, to znowu odkopią. Remont trwający trzy lata traktuje się w naszym mieście jako przeprowadzony w zawrotnym tempie. Po trochu już przywykliśmy do tego. Wszystko rozgrzebane, jak w kurniku. A może lepiej było by wogóle zamknąć wszystkie dojazdy do Koźła oznajmiając szanownym ziomkom i przyjeźdnym, że miasto opanowała przezwieklą i, że niepewnie się tu poruszać nie ubezpieczysz się uprzednio w PZU na życie.

U. Pająk

Udana impreza

W szkolnym klubie „Ruchu” odbyły się powiatowe eliminacje szkół średnich w konkursie pt. „Dni, które wstrząsnęły światem”. W imprezie tej startowało sześć drużyn pięciobożowych. W pierwszej eliminacji startowały drużyny: Technikum Żegluga Śródlądowej i liceów z Kędzierzyna i Koźła. Najlepszym w pierwszej serii okazał się uczeń klasy X liceum z Koźła Jan Polak, który zdobył 12 punktów. Do drugiego rzutu eliminacji przystąpiły: Technikum Chemiczne ze Ślawnicy, Przyzakładowa Szkoła Zawodowa z Zakładów Azotowych oraz drużyna gospodarzy — Technikum Budowlanego z Koźła. Zwycięzcą II serii to: uczennica klasy IV TBO Maria Kwicień, oraz uczeń Henryk Wierny z klasy III TBW. Między finalistami rozegrała się dodatkowa walka. Zdecydowanie wygrała ją Maria Kwicień. Drugie miejsce zajął Henryk Wierny, a trzecie Jan Polak.

H. W.

H. Wierny

Wieczornica — niewypał

Niedawno w szkolnym klubie odbyła się niezbyt udana wieczornica pod hasłem „Wrzesień — miesiącem Warszawy”. Trudno powiedzieć kto był organizatorem tej wieczornicy, ZMS czy świetlicowa. Jak mówi ludowe przysłowie: „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”, podobnie było i tym razem. Nieład organizacyjny spowodował, że prawie cała młodzież z wieczornicy nie była zadowolona. Ponadto słowno-muzyczny poświęcony bohaterskiej walce warszawiaków, rozpoczął się z dwugodzinnym opóźnieniem, wskutek czego cała wieczornica została skrócona. Zgaduj-zgadula na temat dziejów Warszawy, do której pytania ułożył **Heniek Wierny**, a którą prowadziła kol. Rogowska, nie zyskała sobie sym-

patyków. Przede wszystkim brakowało ochotników do wzięcia udziału w zgaduj-zgaduli, dlatego też na sali rozpoczęło się istne polowanie, w trakcie którego wyłoniono z „tłumu” prawie siłą dziewięciu uczniów i postawiono jak skazańców przed jury konkursu. W skład jury wchodził opiekun ZMS mgr R. Golonka oraz dwaj uczniowie Wierny i Piotrowski. Z tych dziewięciu uczniów zawziętą walkę między sobą rozegrali Rysiek Zuchowicz, Krystyna Baniewicz oraz Edward Bogacz i w takiej też kolejności laureaci trzy pierwsze miejsca. Laureaci otrzymali nagrody książkowe, a ci którym się nie powiodło, na otarcie łez otrzymali piłeczki ping-pongowe.

U. Dye

Przystępując do opracowania reportażu pt. „Moje miasto” długo zastanawiałam się, które z dwóch bliskich mi miast uznać za rodzinne. Fakt ten tłumaczył, że urodziłam się w Rybniku, który zawsze uważałam za miasto mi bliskie. Jednak długi pobyt w Koźlu sprawił, że uznałam to miasto za najbardziej interesujące i właśnie jemu postanowiłam poświęcić swoje rozważania. Zaczniemy od tego, co mógłby się dowiedzieć o Koźlu przeciętny mieszkaniec Polski zaglądając do encyklopedii.

Koźle jest miastem powiatowym leżącym na lewym brzegu Odry i liczy około 15 tysięcy mieszkańców. Widząc miasto pierwszy raz można powiedzieć, że jest piękne, pełne zieleni, ale jak każdy medal posiada dwie strony, więc i tutaj nie ma wyjątków. Głównym punktem miasta jest rynek, położony trochę wyżej niż inne jego części. Zbudowany jest on sposobem średniowiecznym, tzn. dom przybudowany jest do domu, a nawet jedyny znajdujący się na nim blok nowoczesny przybudowany jest do starej kamienicy.

Z każdego naroża rynku wychodzą dwie ulice, którymi wystarczy przejść parę razy, aby dostrzec interesujące szczegóły z życia mieszkańców. Ze względu na ciekawą architekturę miasto to zainteresowałoby niejednego fotoreportera.

Ale wróćmy do rynku i od niego zaczniemy wędrówkę. Na rynku znajduje się kilkanaście sklepów oraz skwer bogaty w zieleń. Sam rynek nie jest zbyt ciekawy, a gdy mu się przyjrzymy dokładnie, możemy zauważyć niektóre zjawiska niezbyt mile dla ludzkiego oka. Na jednym z naroży rynku znajduje się np. restauracja „Obywatelska”, pod którą niezależnie od pory dnia wystają całe tuziny amatorów czystej „pocieszycielki”. Jest to jeden z widoków przykrych, ale nie jedyny. Można by takich obrazków pokazać kilka, np. ciasny rynek tak zatłoczony jest taksówkami, że trudno się przecisnąć między nimi.

Bazar mód

(Ciąg dalszy ze str. 2)

pamięci, że nijk nie mogą się rozstać z wszelką pstrokacizną. „Wszystko dla barw” — oto ich nowe hasło. Czegoż one teraz nie ubierają? Do złotych bluzek czerwone spódnice, do tego kompletu szpilki przypominające koturny w dawnym teatrze, tandetne odpustowe broszki i pierścionki błyszczące wszystkimi kolorami nieba i ziemi.

Szkolne mundurki, berety i tarcze poszły do lamusa. Wchodząc do klas odczuwa się zapach salonu fryzjerskiego, bo damy przywykły do nadużywania kosmetyków, za to fryzury nie świadczą o niedawnej bytności u fryzjera. Te sarkastyczne uwagi dotyczą nie tylko dziewcząt, ale i chłopców także. Chłopcy, co bardziej zapóźnieni w śledzeniu za postępem mody, nie zauważyli jeszcze, że dawno w kulturalnym świecie minął szal długich, nieczesanych grzyw, więc straszą swoim włochatym wyglądem.

W. Kruk

Zajmijmy się teraz zabytkami Koźla. Idąc z rynku ulicą Armii Czerwonej, natrafiamy po prawej stronie na duży kościół gotycki. Kościół ten towarzyszy miastu przez wiele wieków. Jest on doskonale utrzymany i konserwowany. Na jego wieży umieszczona jest kula armatnia, która została wystrzelona podczas najazdu szwedzkiego. Po lewej stronie ulicy Armii Czerwonej naprzeciw kościoła możemy obejrzeć mury dawnego zamku królewskiego. Mury zamku, choć naruszył je zab czasu, budzą jeszcze dzisiaj refleksje o dawnej świetności Koźla. Tajemnicze są na przykład na wpół zatarte słowa, które

nej cegły przerobiano na młodziżowy dom kultury. Z tym MDK młodzież wiąże duże nadzieje, gdyż może wtedy spełniać się jej marzenia o własnym kącie. Jednak najosobliwszym eksponatem Koźla jest kino stojące od trzech lat w remoncie, gdy tymczasem wielbiciele X Muzy gnieźdzą się w sali Prezydium MRN, która jest miejscem pozostawiającym wiele do życzenia pod względem wygody i higieny. W mieście są także kawiarnie i kilka klubów-kawiarni. Zwiędzając te obiekty zauważymy i zdziwimy się, że nie ma w nich młodzieży szkolnej. Szybko jednak znajdziemy odpowiedź na dręczące nas pytanie, gdyż spotkane uczennice odpowiadają, że

ny jest ze składek społeczeństwa kozielskiego. Na basen czeka z niecierpliwością wielu mieszkańców miasta, którzy chcą odpocząć nad wodą zmuszeni są jeździć do Kłodnicy lub Dębowej. Z innych ośrodków sportu wodnego Koźle posiada przystań kajaków, która jest odwiedzana przez amatorów tego sportu. Chcąc zobaczyć kozielski przemysł, udajemy się do jednej z dzielnic Koźla-Portu, która leży na prawej stronie rzeki Odry. Dzielnica ta, jak sądzi wielu, jest najpiękniejszą z dzielnic Koźla. Kozielski port jest jednym z największych portów rzecznych w Polsce. Jak w każdym porcie, spotykamy tam marynarzy, starych i młodych wilków rzecznych, których poznajemy po pięknych mundurach. Zgrzyt dźwięków, ryki syren — oto odgłosy towarzyszące krajobrazowi portowemu. Niedaleko portu znajduje się drugi ośrodek przemysłowy — to FUP. Fabryka ta została przebudowana ze starej zniszczonej w czasie wojny fabryki celulozy. Równocześnie z rozwojem fabryki zaczęto budować w porcie osiedle mieszkaniowe, które jest niewątpliwie najpiękniejsze w Koźlu.

Myszę, że napisać o Koźlu można by o wiele więcej. Co wnikliwszy obserwator zwrócił by uwagę na mieszkańców tego miasta, którzy są ludźmi niewątpliwie interesującymi. Wielu z nich pamięta doskonale powojenne lata i swoją pracę przyczyniło się do jego rozkwitu. Jednak ograniczony czas i format artykułu nie pozwalają bardziej zagłębiać się w te sprawy. Swoją pracę kończę stwierdzeniem, że moje miasto jest pięknym miastem, ale od nas, od młodego pokolenia zależy jego przyszłość i to, czy będzie kiedyś jeszcze piękniejsze.

I. Orłowska

Niemalý sukces

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mgr R. Golonka został wybrany wiceprzewodniczącym do spraw młodzieży szkolnej, a przewodniczącą koła Wiesława Kruk została wybrana do plenum ZP ZMS, a ponadto otrzymała mandat delegata na konferencję wojewódzką.

J. Szlucha

MOJE MIASTO

pozostały gdzieś tam na zwietrzale cegły, a uchylone drzwi do podziemi zasypałego trochę gruzem oczekują na śmiatka, który zechciałby zakłócić spokój gnieźdzącym się tam gryzoniom. W zamku my zamierzano ongiś urządzić Muzeum Ziemi Kozielskiej, ale na razie nie się w tym kierunku nie robi.

Wracając ulicą Armii Czerwonej przez rynek wchodzimy na ulicę 22 Lipca i tam podziwiamy piękną architekturę jeszcze jednego, tym razem barokowego kościoła.

Zwiedzimy zabytki miasta, przechodzimy do zwiedzania współczesnych obiektów kulturalnych. Przy ulicy Skarbowej w parku miejskim jest pięknie utrzymana willa, w której mieści się Powiatowy Dom Kultury. Działają w nim: klub filmowy, różne zespoły amatorskie, biblioteka powiatowa, klub-kawiarnia. Po zwiedzeniu PDK udajemy się ponownie na rynek, gdzie z zainteresowaniem spoglądamy na budynek z mocnej, czerwonej

im po prostu nie wolno i biała śmiatki, który przekroczył by próg kawiarni, zauważony przez profesorską oko. W tej sytuacji los kozielskiej młodzieży jest nie do pozazdroszczenia, gdyż sam wygląd sali kinowej ma odrażający wygląd, a oprócz kina nie ma możliwości spędzenia wolnego czasu gdzie indziej. Warto było by przypomnieć ojcom miasta o zorganizowaniu jakiegoś klubu lub świetlicy, gdzie można by mile i przyjemnie spędzić czas.

Koźle jest miastem, gdzie młodzież stanowi większą część społeczeństwa. Znajdują się tu trzy szkoły podstawowe, liceum ogólnokształcące, technikum żeglarskie, szkoła zawodowa. Szkoły te są placówkami dobrze utrzymanymi, a uczniowie pomagają ojcom miasta w realizowaniu planów związanych ze zbliżającymi się Dniami Ziemi Kozielskiej.

Idąc koło PDK zauważymy, że w pobliżu buduje się basen kąpielowy. Obiekt ten inwestowa-

Olimpiada przed nami - życzymy nowych sukcesów

Nie przebrzmiały jeszcze echa olimpiad matematycznych, fizycznych, astronomicznych, gdy zbliżamy się do IX Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, zorganizowanej wspólnie przez ZG ZMS i ZG ZMW. Nasza szkoła brała udział w większości tych olimpiad.

Wydarzeniem, które wzbudziło szczerze zainteresowanie, było zwycięstwo na szczeblu centralnym w VII olimpiadzie w Gdańsku. Drużyna Szkoły Rzemiosł Budowlanych w składzie: Wiesław Białczyk, Stefan Józków i Ryszard Pietraszek, sięgnęli po najwyższe laury przy silnej obsadzie uczestników. VIII olimpiada dla młodzieży naszej szkoły była zachętą do wzmoczonego wysiłku. Wysiłek ten opłacił się drużynie Technikum Budowlanego, która wygrała eliminacje szkolne i rejonowe. Natomiast na szczeblu wojewódzkim nasi reprezentanci w składzie: Włodzimierz Kmiecik, Henryk Wierny, i Józef Jopek zdobyli III miejsce. Tegoroczne zmagania olimpijczyków będą przebiegały w czterech etapach. Tematyka IX olimpiady będzie historia powstania oraz szlaki bojowe Ludowego Wojska Polskiego. Temat ten, jak najbardziej

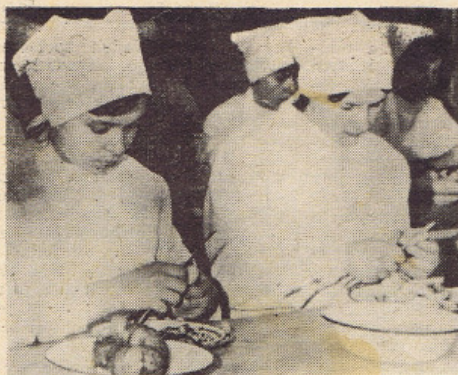
atrakcyjny, winien zachęcić szerokie grono zainteresowanych do obrony dobrego imienia naszej szkoły.

H. Wierny



Nie ma zawodów nieodpowiednich dla kobiet! W klasie II SRB są same dziewczęta. Napewno wyrosną na doskonałych budowniczek. Na zdjęciu: Właśnie spotkaliśmy dziewczęta na lekcji budownictwa.

Zdjęcie: S. Kublik



Wszystko co ludzkie nie jest im obce. Uczennice klasy III ZSG naukę gotowania zaczynają od... o-bierania ziemniaków.

Zdjęcie:
S. Kubik

Dziewczęta góra

Skromny skład naszej reprezentacji na IV Igrzyska młodzieży szkół średnich w Kędzierzynie nie wróżył nam sukcesów. Wyniki okazały się jednak korzystniejsze jak oczekiwaliśmy. A chociaż nie zbliżyły się do rekordów świata, to możemy spokojnie powiedzieć, że zaprezentowaliśmy się dobrze. Było by o niebo lepiej, gdyby na wysokości zadania stanęła też drużyna chłopków. Cóż, pleć piękna i w lekkoatletyce jest góra nie tylko w reprezentacji naszej szkoły. Ale przejdźmy do wyników, jakie tam padły. Bieg na 100 m wygrała zdecydowanie uczennica z liceum z Koźla, ale już druga była reprezentantka naszej szkoły — **Marysia Maciocha**. Był to pierwszy sukces dla naszych barw. Na następne nie trzeba było długo czekać, gdyż sywały się jak z rogu ob-

fitości. **Monika Sikorska** zdobyła I miejsce w rzucie dyskiem, **Krysia Choroszewicz** I miejsce w biegu na 80 m przez płotki oraz II miejsce w rzucie oszczepem, natomiast **Adela Feliksiak** III miejsce w pchnięciu kulą.

Dużą zasługą w osiągnięciu tego sukcesu może się poszczycić prof. **Sińska**, która doskonale przygotowała swe podopieczne do imprezy. Dzięki takiemu obrotowi sprawy grupa dziewcząt zajęła drużynowo drugie miejsce. Z wyników chłopków należy odnotować III miejsce **Waldka Nowaka** w biegu na 100 m. Na zakończenie igrzysk odbył się turniej piłki ręcznej, w którym żeńska drużyna naszej szkoły była rewelacją zawodów zdobywając zdecydowanie maksimum punktów i pierwsze miejsce.

B. Burek

W tej piwnicy jest strzelnica...

Na pomysł nie notowany w kronikach wpadł prof. J. Szoldra, wykładowca PW. Mianowicie wspólnie z klasami: III b TBW, II b TBW i szkoły międzyzakładowej zorganizował w nie używanej części piwnicy szkolnych strzelnicę do strzelania sportowego. Sport strzelecki w naszej szkole cieszy się ogromnym powodzeniem. Uczniowie nawet zdobywali nagrody w tej konkurencji na zawodach rejonowych.

Prace przy budowie strzelnicy wykonano w czynie społecznym. Trzeba było uporządkować pomieszczenie, zamurować zbędne drzwi, urządzić stanowiska strzeleckie, przygotować nasyp z piasku chroniący mur przed uszkodzeniem. Roboty więc było sporo, ale wysiłek się opłacił. Nie będziemy już moknąć w czasie deszczu, marznąć zimą w porą, unikniemy kłopotliwych przemarszów ze sprzętem strzeleckim przez miasto.

H. Wierny

Miesięcznik Zespołu Szkół Zawodowych w Koźlu. Adres redakcji: Koźle, ul. Skarbowa 1. Redaguje zespół: **Henryk Wierny** (red. naczelny), **Wiesława Kruk** (zast. red. naczel.), **Urszula Dyc** (sekr. red.), **Bronisław Burek**, **Maria Terlecka**.

Druk: Zakł. Graf. Koźle, zam. nr 1369-67 nakł. 500 szt. — S-3

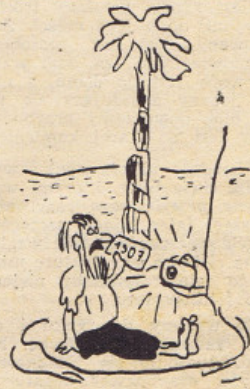
HUMOR



Ach, Pawle, jak ten czas szybko mija. Przecież niedawno zapomniałem ci: „Czy mogę z panią pójść do kina?”



Okrucieństwo losu...



Oszaleć można z tymi tranzystorami. Zeby to chociaż człowiek umiał go uregulować...

Rozrywki umysłowe

Krzyżówkowe ABC

Miliony ludzi entuzjastycznie się rozwiązywaniem krzyżówek, a tysiące — ich układaniem i na ten temat wiele już napisano. Uważam jednak za celowe, aby wszystkim przypomnieć w jak najbardziej zwiezłej formie elementarne zasady ich rozwiązy-

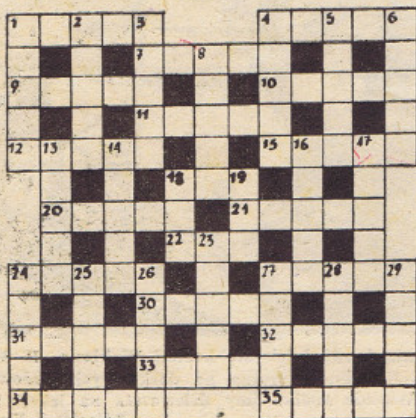
wania, oraz jak w każdej dziedzinie, kilka faktów z historii tej milej i pożytecznej rozrywki.

Spśród wielu rozrywek umysłowych największą i najbardziej błyskotliwą karierę zrobiła niewątpliwie krzyżówka. Według jednych źródeł miała ona powstać w 1920 roku i była dziełem Amerykanina Michaela Davesa, a według innych po raz

pierwszy została ułożona w 1923 roku, a jej twórcą był Anglik Artur Wynne, który od 1894 r. mieszkał w USA. W ciągu tych zaledwie kilkudziesięciu lat pojawiło się wiele odmian tego ciekawego zadania, nazwanych przez ich autorów w dość dowolny sposób.

O rodzajach krzyżówek oraz o sposobach ich układania napiszemy w następnych numerach naszego miesięcznika.

H. Wierny



ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziomo: 1) twórca baletów „Bolero” i „Dafnis i Chloe”, 4) miasto w USA lub lekarstwo, 7) myślał o niedzieli a w sobotę leć mu ścięli, 9) autor powieści „Utopia”, prekursor socjalizmu, 10) baranek w jęz. łacińskim, 11) ucz. kl. IIc TBW lub autorka powieści „Witaj smutku”, 12) imię Bolesławskiej — współczesnej śpiewaczki operowej, 13) forma pańszczyzny w okresie zapotrzebowania, 18) dopływ Wisły, 20) założyciel dynastii Rurykowiczów, 21) pora dnia, 22) „z” w jęz. niemieckim, 24) krokodyl indyjski bez „i”, 27) konstruktor Labiryntu, 30) organ prasowy Włoskiej Partii Komunistycznej, 31) krakowski zamek, 32) środek lokomocji, 33) lewy dopływ Bobra, 34) uczniowska lub listonosza, 35) waluta Iranu.

Pionowo: 1) taniec rodem z Kuby, 2) twórca oper „Otello”, „Aida” i in., 3) nazwisko współczesnego muzykologa, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, 4) ornament w kształcie liścia, 5) brzeg kapelusza, 6) wnęk w ścianie, 8) polski śpiewak, 13) postać owada, 14) tytuł opery Belliniego, 16) samica jeleni, 17) pacynka, kukła, 18) rzeka w ZSRR, 19) sztuka po łacinie, 23) wiody bokserskie, 24) wytwórny taniec francuski XVII wieku, 25) dzielnica Warszawy, 26) dawniej fajka, 27) metropolia Senegalu, 28) widelka na wioślarz, 30) wodze.

Rozwiązanie należy nadsyłać w terminie 14-dniowym od chwili ukazania się numeru. Wśród trafnych odpowiedzi, drogą losowania zostaną rozlosowane cenne nagrody książkowe.